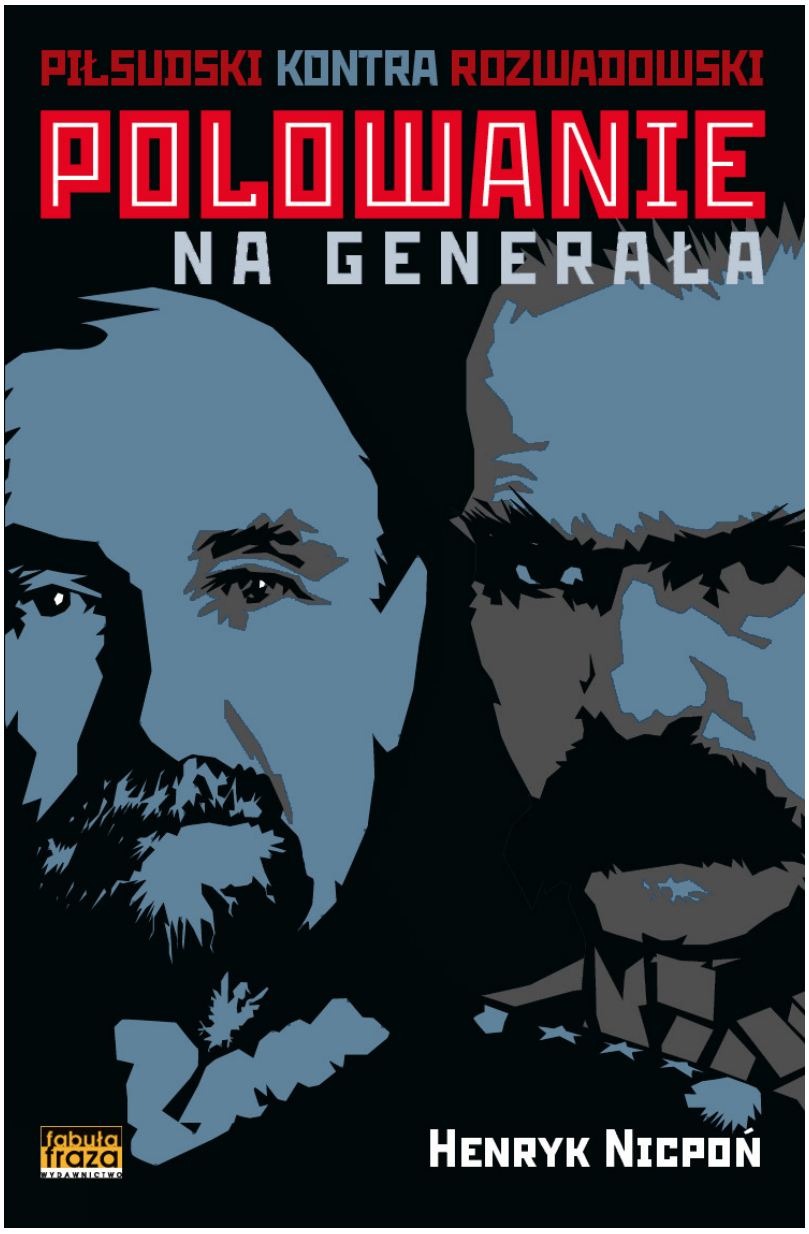
Piłsudski kontra Rozwadowski



Z Henrykiem Nicponiem, autorem książki „Polowanie na generała. Piłsudski kontra Rozwadowski”, rozmawia Rafał Pazio.

– Co dziś uderza najbardziej, kiedy badamy relacje i odtwarzamy konflikt marszałka

Józefa Piłsudskiego z generałem Tadeuszem Rozwadowskim?

– Aby zrozumieć, jakimi racjami kierował się Józef Piłsudski, a jakimi generał Rozwadowski, należy mieć świadomość tego, że Niemcy przywieźli Piłsudskiego z Magdeburga do Warszawy po to, by ratować swoje rubieże wschodnie. Berlin, który uważał się za zwycięzcę wojny światowej na wschodzie, nie dopuszczał myśli, że może stracić ziemie zaboru pruskiego. Do tego uważał, że Polacy powinni po wsze wieki być wdzięczni Niemcom za wydarcie Królestwa Polskiego z rąk Imperium Rosyjskiego. Bądź co bądź udało się im dokonać tego, czego nie udało się uczynić Piłsudskiemu w sierpniu 1914 roku ze jego pierwszą brygadą.

Trzeba mieć również świadomość tego, że został przywieziony przez hrabiego Harry’ego Kesslera pociągiem z Magdeburga do Warszawy dokładnie według wzorca operacji przywiezienia Lenina do Piotrogrodu. Lenin najpierw odbył podróż w specjalnym wagonie ze Szwajcarii do Berlina. Piłsudski – z Magdeburga do Berlina. Obaj odbyli w stolicy Niemiec ostatnie rozmowy z przedstawicielami niemieckich władz.

Następnie Lenin został przewieziony specjalnym pociągiem na Dworzec Fiński w Piotrogrodzie, a Piłsudski do Warszawy. Różnica polegała na tym, że do powitania Lenina potrzebne były tłumy, które miały wysadzić imperium rosyjskie od wewnątrz. Niemcy każdemu, kto przyszedł witać Lenina, płacili miesięczne, a wielu przypadkach nawet trzymiesięczne pobory.

Natomiast powitanie Piłsudskiego zostało ograniczone przez Berlin do garstki wybranych osób. Takie, a nie inne środki ostrożności zostały zastosowane po to, aby w Królestwie Polskim nie wybuchło niekontrolowane polskie powstanie. Warto również pamiętać o tym, że 10 listopada 1918 roku – dzień, w którym przyjechał Piłsudski do Warszawy – był ostatnim dniem, w którym Niemcy mogły akcję jego przywiezienia przeprowadzić legalnie. Następnego dnia, 11 listopada, nie mogły już tego uczynić legalnie, gdyż podpisywały akt kapitulacji.

Natomiast generała Tadeusza Rozwadowskiego nie potrzeba było przywozić do Warszawy w specjalnym pociągu. Nie miał też żadnych zobowiązań politycznych w stosunku do Berlina czy Wiednia. Przyjechał do Warszawy w chwale wielkich zwycięstw, by przede wszystkim służyć odradzającemu się państwu polskiemu. Przez Radę Regencyjną, która w akcie niepodległości ogłosiła, że w skład niepodległego państwa polskiego powinny wejść ziemie zaboru pruskiego, został mianowany Naczelnym Wodzem i równocześnie szefem Sztabu Generalnego Wojska Polskiego. Dla niego najważniejsze było odzyskanie przez Polskę niepodległości, a nie zdobycie władzy.

– Drogi Józefa Piłsudskiego i Tadeusza Rozwadowskiego siłą rzeczy się krzyżowały.

– Niewiele osób zdaje sobie sprawę, że po przyjęciu przez Piłsudskiego dymisji Ignacego Daszyńskiego, premiera Tymczasowego Rządu Ludowej Republiki Polskiej w Lublinie, odradzającej się Polsce zagroziło widmo wojny domowej. Piłsudski dysponował oddziałami Polskiej Organizacji Wojskowej, bojówkami PPS, składami broni oraz – za zgodą Berlina – demobilizowanymi polskimi żołnierzami z armii niemieckiej.

Aby zapobiec wybuchowi wojny polsko-polskiej, Rada Regencyjna przekazała od razu dowództwo nad wojskiem Piłsudskiemu. Na tym polega jej wielkość. W tej sytuacji Naczelny Wódz i równocześnie szef Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, generał Tadeusz Rozwadowski, postanowił jak najszybciej spotkać się z Józefem Piłsudskim, przejmującym sukcesywnie, jako minister wojny, pełnię władzy nad wojskiem w odradzającej się Rzeczypospolitej.

Podczas twardej rozmowy, do której doszło w ciągu dwóch najbliższych dni, obaj zgodzili się, że największym wrogiem odzyskującej niepodległość Polski jest Rosja. Co do pozostałych kwestii, które omawiali, mieli już zasadniczo różne poglądy. Piłsudski stawiał na armię ochotniczą i milicję ludową, czyli polskie siły zbrojne oparte co najwyżej na konnicy, które w żadnym przypadku nie mogły zagrozić Niemcom i w razie wybuchu polskich powstań narodowych udzielić skutecznej pomocy powstańcom z terenów zaboru pruskiego. Tadeusz Rozwadowski upierał się, by stworzyć armię regularną z poboru. Miałaby być powoływana do służby wojskowej cała męska ludność mieszkająca w państwie. Do tego wyposażona w najnowocześniejszą broń i w najnowocześniejszy sprzęt wojskowy.

– Dlaczego dziś rola Tadeusza Rozwadowskiego jest nadal marginalizowana?

– Zwolennicy Piłsudskiego, a następnie władze sanacyjne wykreowały mit Piłsudskiego, który z prawdą historyczną ma niewiele wspólnego. Dla generała Rozwadowskiego nie ma w nim miejsca, bo na przykład trzeba byłoby powiedzieć, że Piłsudski uciekł z pola bitwy warszawskiej albo z premedytacją, jak niektórzy znawcy historii tego okresu uważają, złożył dymisję na ręce Wincentego Witosa, aby nie mieć nic wspólnego z pańską polską i dogadać się z Leninem po zawojowaniu przez bolszewików całej Europy. Postać Rozwadowskiego, któremu Polska zawdzięcza zwycięstwo na bolszewikami, nie służy więc podtrzymywaniu mitu o Piłsudskim.

– Czy Polska oddająca należyty hołd generałowi Tadeuszowi Rozwadowskiemu byłaby inna?

– Przede wszystkim nie doszłoby do katastrofy wrześniowej, za którą odpowiadają Piłsudski i sanacja. Polska armia byłaby nowoczesna i świetnie wyszkolona. Być może do dziś trwałaby federacja polsko-czechosłowacka, której zwolennikiem był generał Rozwadowski. Na pewno wojsko polskie byłoby profesjonalne, a nie uwikłane w polityczne układy.

– Opinia, że Józef Piłsudski był politykiem „zakompleksionym i bezradnym”, jest dla współczesnego Polaka praktycznie nie do przyjęcia.

– Tuż przed śmiercią generał Rozwadowski nazywał Piłsudskiego „Bonaparte Partacz”, czyli Wielkim Partaczem. Niestety, coraz więcej faktów wskazuje, że Piłsudski nie tylko nie miał talentów wojskowych, ale był ponad miarę wyrachowany. Do destabilizacji polskiej demokracji używał struktur konspiracyjnych, które stworzył przed wybuchem pierwszej wojny światowej i podczas jej trwania. Były one wręcz doskonałe. Mógł dzięki nim nie tylko obalać rządy, ale nie dopuścił po powstaniach śląskich do powstania rządu Wojciecha Korfantego, czego nie życzyły sobie Niemcy.

– Czy wiemy coś nowego na temat okoliczności śmierci Tadeusza Rozwadowskiego?

– Problem polega na tym, że ciała generała Tadeusza Rozwadowskiego nie ma w jego grobie na cmentarzu we Lwowie. Gdyby było, można byłoby bez przeszkód potwierdzić, że został otruty. Można byłoby też to oskarżenie obalić! Tak czy inaczej, śmierć generałów Tadeusza Rozwadowskiego i Włodzimierza Zagórskiego obciąża Piłsudskiego i sanację…

– Które fakty z biografii generała Rozwadowskiego są najbardziej umniejszane i przemilczane?

– Przede wszystkim jego zasługi w obronie Lwowa. Piłsudski i sanacja praktycznie wymazały jego wkład w to wielkie zwycięstwo. Niewiele mówi się też o zasługach generała Rozwadowskiego w negocjacjach podczas paryskiej konferencji pokojowej.

– Czy generał Rozwadowski nie umiał „skonsumować” swojego sukcesu, jakim było zwycięstwo w Bitwie Warszawskiej i całej wojnie polsko-bolszewickiej?

– Przede wszystkim generał Rozwadowski uważał się za człowieka armii i wojska. Uważał, że armia i wojsko powinny być apolityczne i służyć państwu. Dlatego w interesie odrodzonej Polski stronił od chełpienia się zasługami. Uważał, że wcześniej czy później prawdę historyczną odsłonią historycy, a ci, którzy próbowali przypisać sobie cudze czyny i zwycięstwa, zostaną pogrążeni w niesławie historycznej.

– Jakie znaczenie może mieć inicjatywa pobudowania w stolicy pomnika Tadeusza Rozwadowskiego?

– Uświadomienie wszystkim politykom, hierarchom i duchownym oraz całemu narodowi polskiemu, że tworzenie mitów i przeinaczanie historii na dłuższą metę się nie opłaci. Że prawda nas wyzwoli – jak mówił papież Jan Paweł II. Że nie można zamiast życia w prawdzie kreować polityki historycznej. Tylko bowiem na prawdzie można budować siłę i potęgę państwa. O tym, że generał Rozwadowski i papież Jan Paweł II mieli rację, najlepiej świadczy upadek państwa radzieckiego i obalenie mitów Lenina i Stalina. Nie można bowiem tworzyć trwałości państwa opartego na kłamstwie i propagandzie wspomagającej to kłamstwo.

– Czy Tadeusz Rozwadowski był największym rywalem Józefa Piłsudskiego? A może jednym z wielu?

– Generał Rozwadowski nie był żadnym rywalem dla Piłsudskiego. Obaj odegrali ważną rolę w odzyskiwaniu przez Polskę niepodległości. Oceniając Piłsudskiego, trzeba mieć świadomość tego – o czym zapominają nawet wybitni historycy – że Polska miała zapewnione odzyskanie niepodległości niezależnie od wyniku pierwszej wojny światowej. Gdyby zwyciężyły państwa centralne, Niemcy obiecały Piłsudskiemu państwo polskie, w skład którego wchodziłyby Królestwo Polskie, gubernia grodzieńska, wileńska i część mińskiej. W połowie 1918 roku był to scenariusz więcej niż prawdopodobny.

Niemcy byli już zwycięzcami wojny światowej na froncie wschodnim. Na Ententę

postawił Roman Dmowski. Państwa wchodzące w jej skład, szczególnie Francja, obiecały mu Śląsk, część Dolnego Śląska, Wielkopolskę, Pomorze, Warmię i Mazury oraz Gdańsk bez plebiscytów. Nieszczęście Polski polega na tym, że Berlin, zdając sobie sprawę z konsekwencji mającej zostać podpisanej 11 listopada kapitulacji, postanowił użyć Piłsudskiego oraz wpływów Londynu jako narzędzi do ratowania swych rubieży wschodnich. I jak się okazało – z dużą skutecznością! Na tym polu generał Rozwadowski na pewno z Piłsudskim nie rywalizował…

– Dziękuję za rozmowę.

Więcej: : https://nczas.com/2018/11/18/gen-rozwadowski-dlaczego-nalezy-mu-sie-pomnik-czas-na-prawde/